

W kawiarni filmowej „Graffiti”

Janda na stojąco

Centrum Filmowe „Graffiti” to nie tylko kina „Pod Baranami” i „Wanda”. Od pół roku na tyłach tego drugiego, działa z powodzeniem kawiarnia filmowa, w której nastrojowym, ze smakiem urządzonym wnętrzu, zjeść można potrawy o nazwach zaczerpniętych z tytułów filmów.

Ale, że nie tylko materia człowiek żyje, Bożena i Krzysztof Gieratowie, gospodarze lokalu, organizują przy ul. św. Gertrudy spotkania ludzi filmu z publicznością. Byli tu m.in. Krzysztof Zanussi, Marta Meszaros, Jan Nowicki, Katarzyna Figura i – na zamkniętym bankiecie – ekipa realizująca „Ogniem i mieczem”. Ostatnio do grona gości „Graffiti” dołączyła Krystyna Janda.

Znakomita aktorka, reżyserka i piosenkarka, przywitana została kwiatami. Imieninowe życzenia niedawna solenizantka przyjęła na stojąco. W pozycji tej pozostała do końca spotkania, przez ponad godzinę cierpliwie i wyczerpująco odpowiadając na pytania. Te dotyczyły zarówno artystycznej przeszłości artystki, jak przedsięwzięć, które obecnie realizuje. Można się było więc dowiedzieć, iż w Krakowskim Ośrodku Telewizji kończy właśnie zdjęcia do spektaklu „Świerszcze o zmierzchu” w reżyserii Jerzego Stuhra. Sztuka, napisana przez młodego psychologa Jacka Włoszka, to bogata w psychologiczną analizę opowieść o losach prokuratora, który zabija rumuńskie dziecko.

Nie obyło się bez pytań o plany. – Właśnie ukazuje się moja,



Janda ekspresyjna

nagrana w studiu koncertowym Programu III Polskiego Radia płyta „Live” – mówi Krystyna Janda. – Zaśpiewałam piosenki z repertuaru Marleny Dietrich, z tekstami przetłumaczonymi przez Wojciecha Młynarskiego i Jeremiego Przybórę. Tych, którym album przypadnie do gustu, zapraszam na koncert promocyjny, który odbędzie się w kwietniu w krakowskiej Filharmonii – dodaje artystka. Sądząc z zawartości prezentowanego we fragmentach krążka i frekwencji w kawiarni filmowej, organizatorzy koncertu nie muszą się obawiać o jego sukces. Moim zdaniem, zakończy się on bowiem owacjami... na stojąco. (ART)